Nr 84 Poniedziałek 29 marca (11 kwietnia) 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Proreżna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreżna 9, Tel. 167

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

W sprawie ziemstw w gub. zachodnich.

Petersburg. — Komisya do spraw samorządu miejscowego większością 24 głosów nacyonalistów, posłów z prawicy, polaków i posłów z lewicy przeciw 18 głosom paździeruikowców, kadetów i postępowców, odrzuciła, po rozważeniu według poszczególnych punktów, projekt prawa o wprowadzeniu instytucyi ziemskich w guberniach — witebskiej, wołyńskiej, kijowskiej, mińskiej, mohylewskiej i podolskiej.

Raut u Stołypina.

Petersburg. — Wczoraj odbył się raut u Stołypina. Na raut ten zostali zaproszeni: Markow, Wołkoński oraz przedstawiciele frakcyi nacyonalistów, październikowców i postępowców.

Zmiany w administracyi.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że Langhof otrzyma dymisyę i że na jego stanowisko zostanie mianowany posiadający wielki wpływ w sferach rządzących—Etter.

Sprawa Kumańskiego.

Petersburg.— W „Rus. Znam." Kumański ponawia swe oskarżenia przeciwko sekretarzowi stanu Rady Państwa Włodzimierzowi Łyszczyńskiemu i proponuje mu, aby, jeśli uważa te oskarżenia za niesłuszne, wytoczył mu proces o oszczerstwo.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Tyflis. — We wsi Mamati, powiatu ozurgetskiego, w jednej z grot górskich znaleziono 4 skrzynie z 54 dużemi bombami miedzianemi.

Petersburg.—Minister przemysłu i handlu zatwierdził opracowane przez wszechrosyjski zjazd przedstawicieli rosyjskiego przemysłu i handlu zasadnicze przepisy, dotyczące zarządzeń, jakie mają być przedsięwzięte w celu rozwoju stosunków handlowych z Blizkim Wschodem.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło do rady ministrów projekt skasowania serwitutów pastewnych i leśnych w guberniach zacnodnich i białoruskich. Projekt ten ma być przekazany komisyi urządzeń rolnych.

Tyflis. — Z Kizlaru telegrafują, iż wczoraj dokonano napadu na kasę państwową. Straże zostały zabite, jak również kilku urzędników oraz kilka osób z publiczności. Suma zrabowana nie została dotąd określona. Napadu dokonała banda złoczyńców, złożona z 30 abreków. Straż wojskowa broniła się mężnie. Zabito 5 żołnierzy, kasyera, przysięgłych rachmistrzów oraz został śmiertelnie ranny podoficer. Trzej żołnierze oraz podoficer zostali zabici podczas pościgu złoczyńców. Rozbójników zabito dwóch.

Charków. — Został otwarty nadzwyczajny zjazd górników południowej Rosyi.

Petersburg. — Książę i księżna Fuszimi oglądali w Ermitażu salę brylantową oraz pałac Zimowy.

Petersburg. — Prezydent Dumy Państwowej powiadomił prezesa rady ministrów, że w najbliższym czasie postanowiono ustalić plan zajęć Dumy Państwowej na pozostały okres sesyi bieżącej, przyczem na pierwszem miejscu ma być wyznaczone rozpatrywanie tych projektów prawa, uchwalenie których jest pożądane w jaknajbliższym czasie.

Wobec powyższego zawiadomienia, prezes gabinetu ministrów zwrócił się listownie do wszystkich ministrów z prośbą o zakomunikowanie prezydentowi Dumy Państwowej, jakie z wniesionych do Dumy projekty prawa należy rozpatrzyć podczas sesyi bieżącej.

Petersburg. — Synod przystąpił do rozważania projektu przepisów o powodach do rozwodu.

Rewizya intendentury.

Aleksandrowsk (gub. ekaterynosławska). Senator Diediulin wykrył w Aleksandrowsku sprzedaż rzeczy ze składów kijowskiej intendentury. Rewizya na bazarze oraz w mieszkaniach handlarzy wykryła wiele szyneli ze stemplem intendentury.

Paryż. — Wskutek otrzymanych wiadomości, iż podżegaczami do strajku są ci marynarze, którzy prawie nigdy nie odbywają podróży, pomocnik sekretarza stanu Cheron polecił wykreślić z list tych marynarzy, którzy nie odbywają podróży regularnie.

Waszyngton.— Izba deputowanych przyjęła prawo, upełnomocniające rząd do budowy dwóch pancerników, kosztem sześciu milionów dolarów każdy.

Berlin.—Z powodu podanej przez jedno z pism rosyjskich wiadomości z Berlina, jakoby cała prasa niemiecka prowadzi w kwestyi finlandzkiej zaciekłą kampanię przeciw Rosyi, „Norddeutsche Allgemeine Zeit." twierdzi, iż powód do podobnych pogłosek dał prawdopodobnie artykuł „Frankfurter Zeitung", który był jedynem zjawiskiem w prasie niemieckiej. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" wyraża ubolewanie, iż pojedyncze artykuły prasy niemieckiej są powodem nieporozumień i oświadcza, iż musi odrzucić, jako pozbawione sensu, wszelkie oskarżania rządu niemieckiego, jakoby ten podtrzymywał kampanię w prasie przeciw polityce rosyjskiej.

Teheran. — Sattar-chan i Bagir-chan przybyli do Kazwinu, skąd w tych dniach udają się do stolicy, gdzie im gotują uroczyste przyjęcie. Przygotowano dla nich wspaniały lokal. Rząd jest poważnie zaniepokojony przybyciem tych osób wraz z ich bandami.

Berlin. —Adwokat Helfeldta komunikuje, iż ponieważ skarb rosyjski przeoczył termin zaskarżenia wyroku z dnia 3 grudnia 1909 roku o nałożeniu aresztu na fundusze rosyjskie, wskutek czego wyrok ów uzyskał moc obowiązującą, przeto Helfeldt wszczął poszukiwanie prawne przeciw Mendelsohnowi o nałożenie aresztu na te fundusze w sumie 4 i pół miiionów marek. Rozpoznawanie tej sprawy w wydziale cywilnym sądu koronnego w Berlinie naznaczono na dzień 24 kwietnia.

Sarajewo. — Został ogłoszony program niezależnej partyi muzułmańskiej, która żąda autonomii politycznej dla Bośnii i Hercegowiny, opartej na szerokich konstytucyjnych zasadach parlamentarnych, bezpośrednim związku narodu z koroną i podtrzymaniu stosunków religijnych z kalifatem w Konstantynopolu.

Konstantynopol. — Na granicy bułgarskiej wynikło nowe starcie. Wojska w Prysztinie otaczają powstańców, powstrzymując się od ataku w oczekiwaniu posiłków.

Saloniki. — O przyczynie krwawych zajść w Albanii dotąd wyjaśniono co następuje: W pobliżu drogi głównej do Perepołac ludność albańska okolic Prysztiny w liczbie 20,000 ludzi zebrała się na wiec w celu rozważenia ostatnich rozporządzeń rządowych. Szewket-basza, widząc w tem bunt, przybył z oddziałem wojska, składającym się z 250 żołnierzy oraz dwóch bateryi. Albańczycy powitali wojsko wystrzałami. Powstańcom przybyły posiłki, poczem wojsko rządowe cofnęło się w nieładzie, straciwszy jedno działo, cały obóz, dziewięć mauzerów, trzech zabitych oraz kilku rannych. Po bitwie wódz albańczyków Chadżi-Sadry w telegramie, wyrażającym uczucia wiernopoddańcze, zawiadamia sułtana, iż celem wiecu było nie powstanie przeciw władzy, lecz protest przeciw nowym podatkom i przeciw wprowadzeniu alfabetu łacińskiego do pisowni albańskiej; winnym krwawego zajścia jest Szewket-basza, który napadł na albańczyków bez żadnego powodu, wbrew ostrzeżeniom. Z powodu postanowienia rządu stłumienia buntu zapomocą siły zbrojnej, skoncentrowano nowe wojska około grobu sułtana Murada, w pobliżu Prysztiny.

Saloniki. — Krwawe starcia pomiędzy wojskami rządowemi i albańczykami rozpoczęły się w dn. 23 marca w okolicy Prysztiny. Po potyczce w pobliżu wsi Pirowa trzy oddziały powtórnie zaatakowały albańczyków. Dwa z tych oddziałów, według pogłosek, poniosły znaczne straty. [illegible] rządowe zmuszone było cofnąć się przed przybyciem posiłków. Albańczycy żądają usunięcia chrześcijan z armii, skasowania nowych podatków oraz skasowania wyroków w sprawie aresztowanych w swoim czasie albańczyków. Pertraktacye trwają nadal. Przybywają nowe posiłki. Do Prysztiny wkroczyło dotychczas 9 batalionów; oczekiwane jest przybycie tyluż batalionów z Konstantynopola. Albańczycy zajęli wszystkie dogodne punkty strategiczne, wąwozy i przejścia górskie. Uzbrojonych albańczyków jest przeszło 10,000. W Ipeku i Pryzrenie dokonywane są liczne aresztowania.

Tabris. — Wysoki podatek od soli, nieoczekiwanie wprowadzony przez rząd, wywołał niezadowolenie wśród ludności azerbejdżańskiej.

Tabris. — Syndykat rosyjskich handlarzy cukru na Kaukazie zwiększył cenę na cukier w Tabrisie do 5 rubli, skutkiem czego popyt na cukier rosyjski w Azerbejdżanie znacznie się zmniejszył. Oczekują tu obecnie transportu cukru marsylskiego.

Sprawa Tarnowskiej.

Wenecya. — Adwokat Diena szczegółowo podaje motywy, na zasadzie których protestuje przeciw ogłoszeniu niektórych dokumentów. Powódca cywilny protestuje przeciw ogłoszeniu tych dokumentów. Prokurator oświadcza, że zgadza się na ogłoszenie jednych dokumentów i protestuje przeciw ogłoszeniu innych. Po dyskusyi między adwokatami, obrońcami Prylukowa i Naumowa, prezes sądu oświadcza, że ogłosi decyzyę sądu w tej sprawie we wtorek.

W sprawie wystawy.

W sobotę odbyło się posiedzenie członków zarządu komitetu wystawy. Wobec tego, iż nowy projekt — urządzenia wystawy w lasku kadeckim musi przejść przez komitet wystawy *in pleno*, uchwalono zwołać takowy na czwartek dn. 1 kwietnia. Przedtem jeszcze, we środę dn. 31 marca odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie zarządu.

Co do dalszych prac organizacyjnych— na pierwszym planie uznano za konieczne postawić sporządzenie pianu przyszłego terenu wystawy i w tym celu w najbliższym czasie przeprowadzić roboty niwelacyjne, po dokonaniu których ma być ogłoszony konkurs na sporządzenie dokładnego planu wystawy. Przed rozpoczęciem jednak prac organizacyjnych uznano za konieczne, aby przedstawiciele komitetu, jako też miasta, udali się do dyrektora korpusu kadeckiego dla załatwienia strony formalnej całej sprawy i wyrażenia mu podziękowania za zgłoszenie się z własnej inicyatywy z propozycyą oddania do usług wystawy lasku. Plan terenu, który ma być zużytkowany dla wystawy, przedstawia się w ogólnych zarysach w następujący sposób: komitet zamierza skorzystać z części lasku, zwróconej ku miastu, względnie — przedmieściu Sołomence. Do lasku zostaną dołączone grunta miejskie, obszarem około 8 — 9 dziesięcin, położone między przedmieściem a laskiem i stanowiące obecnie zupełne pustkowie. Ta część terenu będzie przeznaczona: lasek dla wystawy stałej, pustkowie — dla wystaw sezonowych. Na tem ostatniem wzniesiony będzie jeden główny budynek większy stały, i cały szereg mniejszych, czasowych. Oprócz wskazanego terenu komitet rozporządza jeszcze przeszło 40 dziesięcinami gruntu, przylegającego do powyższej części lasku. Na tym placu będą się odbywały wszelkiego rodzaju pokazy i próby. Wielkiem udogodnieniem dla komitetu jest pozwolenie na korzystanie z sali korpusu, mieszczącej do 4 tys. osób. Co do przestrzeni lasku, zajętej przez wystawę, zarząd korpusu nie robi żadnych ograniczeń.

Komunikacya piesza między placem wystawy a miastem odbywa się przez kadecką szosę do bramy korpusu. Stąd aleją, idącą pod prostym kątem, można się przedostać do traktu, prowadzącego do Żulan i stanowiącego granicę między laskiem a gruntami miejskimi. Aby jednak uniknąć nakładania drogi, zarząd korpusu pozwala na przecięcie nowej ulicy, szerokości 10 sążni, przez obóz letni kadetów, która będzie łączyła plac wystawy z szosą. Komunikacya tramwajowa będzie się odbywała po linii, łączącej korpus z bramą tryumfalną, a przeciągniętej do placu wystawy. O ile, do czasu otwarcia wystawy, do miasta zostanie przyłączona Sołomenka, co bezwątpienia nastąpi, wystawa zyska drugą arteryę komunikacyjną — linię tramwajową między miastem a Sołomenką. Oprócz tego dojazd do placu jest możliwy tramwajami, krążącymi między miastem a dworcem kolei, od którego można będzie przedostać się na plac przez wiadukt kolejowy. Olbrzymiem udogodnieniem dla wystawców jest sąsiedztwo kolei, przecinającej lasek.

Dla ułatwienia zwiedzania wystawy, komitet będzie zmuszony przeciąć szereg alei w lasku, co, ze względu na piasczysty grunt i potrzebę wzmocnienia go, pociągnie za sobą znaczne koszta.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 29 (11) Eustazego Op.
Jutro 30 (12) Anieli Wd.

Wschód słońca godz. 5 m. 18
Zachód słońca godz 6 m. 45
Długość dnia godz. 13 m. 27

— **Rewizye i aresztowania.** Onegdaj w nocy oraz w ciągu całego dnia wczorajszego policya, na skutek rozporządzenia wydziału ochrany, dokonała szeregu rewizyi i aresztowań w różnych dzielnicach miasta. Dokonano rewizyi u roznosiciela pism Michała Wojtenko, w domu Nr 49 przy ulicy Maryińsko Błagowieszczeńskiej; w tym czasie Wojtenko nie był obecny w mieszkaniu, policya jednak aresztowała w jego mieszkaniu akuszerkę Ewę Filkner (mieszkającą przy ul. Iwanowskiej w d. Nr 7), która, w chwili przybycia policyi do mieszkania Wojtenki drukowała tam na hektografach proklamacye kijowskiej grupy partyi s.-r. Podczas rewizyi skonfiskowano hektograf i 300 proklamacyi. Aresztowaną Filkner odprowadzono do cyrkułu łybedzkiego. Wczoraj zrana aresztowano także Wojtenkę, przy którym znaleziono 3 proklamacye. W tem samem mieszkaniu aresztowano robotnika Mikołaja Garaszczenko.

Poza tem aresztowano i osadzono w areszcie przy cyrkule łukjanowieckim zecera drukarni Wróblewskiego—Aleksandra Szczerbakowa, u którego w mieszkaniu skonfiskowano kilka egzemplarzy broszur „Anarchia", „Włościanie, zrzeszajcie się sami!" i innych.

Dokonano ścisłej rewizyi w mieszkaniu Tekli Omiszczyńskiej, u której znaleziono czcionki drukarskie, broszury i proklamacye partyi s.-r. Omiszczyńską aresztowano.

W tym samym domu Nr 21 przy ul. Funduklejowskiej aresztowano robotnika S. Bielińskiego i modystkę Nowofastowską.

Szereg innych rewizyi nie dał żadnych rezultatów, a mianowicie: w mieszkaniu Józefa Baradusijewa (ul. Instytucka Nr 22), u studenta uniwersytetu Aleksandra Kulischera (ul. W.-Podwalna Nr 36), u kursistek Szejny i Bejły Rizwinych (ul. Puszkińska Nr 12).

W dniu wczorajszym agenci wydziału ochrany aresztowali na ulicy Marka Oniszczuka, uczenicę szkoły muzycznej Nadzieję Krzyżewską, studenta uniwersytetu Konstantego Archipowa i Jakóba Goldsztejna. Aresztowanych osadzono w areszcie przy cyrkule starokijowskim.

— **Przeciwko muzykantom podwórzowym.** Policmajster wydał rozporządzenie, aby, pod grozą surowej kary, policya nie pozwalała muzykantom grać na ulicach, stróże zaś aby nie puszczali muzykantów na podwórza domów.

— **Niezdatny wagon.** Na zasadzie raportu zarządu miejskiego, iż wagon tramwajowy № 17, zgodnie z decyzyą komisyi technicznej, został uznany za niezdatny do użytku i wprost niebezpieczny, policmajster wydał rozporządzenie o wycofaniu danego wagonu z obiegu.

— **Z sezonu budowlanego.** Policmajster wyjaśnił funkcyonaryuszom policyi, iż dowóz materyału budowlanego na potrzeby domów, przylegających do ulic W.-Wasylkowskiej i Kreszczatyku, jak również wywóz ziemi i śmieci z tych domów podlegają prawom ogólnym o przewozie po wymienionych ulicach ciężarów, wskutek czego mogą być dozwolone tylko do godziny 12-ej w południe.

— NAPAD. Wczoraj o godz. 9 wiecz. włościanin G. Baldin napadł, w pobliżu letnisk Karawajowskich, na powracających do domu braci K. i N. Skurczyńskich i zranił ich nożem. Rannych odwieziono do szpitala.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na ul. Kiryłowskiej Aleksander K. próbował odebrać sobie życie. Zranionemu dokonano opatrunku na stacyi «Pogotowia».

— POŻAR. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł wczorajszej nocy pożar w sadybie T. Płaskinej przy ul. Zawodzkiej Nr 37. Ogień wszczął się w szopie drewnianej, a następnie przeniósł się na sąsiednią oficynę drewnianą T. Zacharowa. Szopa spłonęła doszczętnie, oficyna zaś znacznie ucierpiała. Oba budynki były zaasekurowane.

— PODPALENIE. Przy Boryczewym Toku w sadybie Nr 7 w nocy nieznany złoczyńca oblał naftą i podpalił ścianę szopy. Przypadkowo właściciel domu zauważył w samą porę wszczynający się pożar i ogień udało się ugasić domowymi środkami.

— KRADZIEŻE. Ze składu kijowskiego Towarzystwa dobroczynności (Okrągła-Uniwersytecka 6) nieznani złoczyńcy, wyłamawszy drzwi, dokonali kradzieży ubrania i sukna na sumę 250 rb. — Dokonano kradzieży: u P. Gawrenkowej przy ulicy Samsonowskiej Nr 8, u D. Rowita (Maryińsko - Błagowieszczeńska Nr 39). u W. Panczenko (Jarosławska Nr 28) i u A. Sumowa (Bulwarno-Kudriawska Nr 39). — W mieszkaniu S. Rusakowskiego (Aleksandrowska Nr 41) złodzieje przebili dwa otwory we drzwiach lecz spłoszeni zbiegli.

— OMYŁKA. Lekarz dentysta Marya S. (W.-Włodzimierska Nr 5) zamiast lekarstwa napiła się chloroformu Lekarz «Pogotowia» uratował poszkodowaną, poczem zostawiono ją w domu w stanie zdrowia zadawalającym.

— OPARZENIE. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się wybuchł ogień w maszynce spirytusowej, przyczem uczenica gimnazyum Emilia I. (Bulwarno-Kudriawska Nr 41) odniosła oparzenia twarzy i ręki. Na stacyi «Pogotowia» poszkodowanej udzielono pomocy lekarskiej.

ROZMAITOŚCI.

Humor «wekslowy». Sędzia pokoju m. Warszawy rozpoznał niepozbawioną pewnej dozy humorystyki sprawę na tle należności z «wekslu».

W charakterze powodu wystąpił kupiec Olszański, pozwanego zaś p. Matyszkiewicz; pretensye O. sięgały 280 rb; na dowód słuszności swej akcyi złożył O. sędziemu dokument, przez niego samego stworzony, tej treści:

«W-ny p. Matyszkiewicz. Zechce pan zapłacić mi d. 1 marca 1910 r. sumę rubli 280. Olszański» Krótko i węzłowato.

Na zasadzie tego papierka p. Olszański uzyskał zabezpieczenie pretensyi na ruchomościach Matyszkiewicza. Ten jednak, nie poczuwając się bynajmniej do jakichkolwiekbądź zobowiązań względem Olszańskiego, postanowił się bronić. Przez usta swego obrońcy zaoponował przeciwko możności zobowiązywania w ten sposób bliźnich: wekslu nie podpisywał, ani o nim nie wiedział, akceptacyi swej nie dał, nie może przecież płacić Olszańskiemu dlatego tylko, że ten domaga się pieniędzy.

Sędzia pokoju akcyę kupca Olszańskiego oddalił, zasądzając na rzecz Matyszkiewicza koszty sądowe.

Demonstracya przeciw kapeluszowi. W Neapolu, na Via Toledo, przyszło do hałaśliwych demonstracyi z powodu nowomodnego kapelusza a la Chantecler. Damę, wytwornie ubraną, otoczył tłum uliczników. Powoli przyłączało się do nich coraz więcej przechodniów; okrzyki stawały się coraz głośniejsze. Dama schroniła się wreszcie do jakiegoś sklepu. Tłum zatrzymał się przed drzwiami i, zwiększając się ciągle, oczekiwał jej powrotu. Próby policyi rozproszenia tłumu nie odniosły skutku. Wówczas policya chwyciła się podstępu. Jeden z pomocników sklepowych przebrał się w suknie kobiece i, trzymając w ręku kapelusz Chantecler, pobiegł ku dorożce. Tłum ruszył za nim, a zwolenniczka ostatniej mody skorzystała z tego, aby inną dorożką powrócić do domu.

34)

Antonio Fogazzaro.

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

„Więc zlituj się pan i poradź co czynić. Chcesz, bym zwróciła się do mojej rodziny listownie? Owszem, napiszę. W każdym razie niechże oni tę sumę wyszlą na imię pana, i niech pan ułoży się z Bogliettim, bo znasz usposobienie mego męża względem rodziny Carré.

„Ile mam żądać? Odpowiedz mi, drogi panie, bez zwłoki, gdyż za kilka dni oczekuję przybycia mej matki. Jakkolwiek matka zamierzała odbyć tę podróż morzem, w razie konieczności wręczenia panu tych pieniędzy, zmieni kierunek drogi i zahaczy o Rzym. Stryj jest rekonwalescentem, więc nie chciałabym, żeby otrzymał taki list w nieobecności matki mojej.

„Sumienie mnie dręczy, że sprawiam kochanemu panu tyle kłopotu, mogąc mu wzamian dać jeno odrobinę chłodnej i niewiele wartej wdzięczności. Zresztą darzyć cię tą wdzięcznością nie mam nawet odwagi, przeto powiem tu jeszcze dwa słowa: zechciej pan spełnić dobry uczynek. Ja takbym chciała czynić dobrze, a nie mogę! Proszę nie mówić nikomu o tym liście i skoro nic lepszego nie będziesz pan miał do roboty, wspomnij o mnie".

Oddana przyjaciółka
„Helena".

Wielmożnej pani baronowej
Santa-Giulia, w Cefalu.

Rzym. 7 marca 1882 r.

„Droga pani Heleno!

„Od czterech już dni choroba uwięziła mię na dobre w moich czterech ścianach. Cóż więc czynić? Sprawa nasza czekać nie może, bo jest ważniejszą, niżeli nam się zdaje. Nie będziesz mi więc miała za złe, droga pani, że ratując się, jak można, wezwałem twego kuzyna, pana Cortisa, którego wielce poważam i, opowiedziawszy wszystko, prosiłem, by mnie wyręczył. Wiem, że pan Daniel jest obecnie przeciążony pracą; sprawy parlamentarne i nowy dziennik pochłaniają go całkiem, ale nikt inny nie spełniłby lepiej i z większem zainteresowaniem tego, co mnie pani poleciłaś. Sam zresztą dźwięk twego imienia, kochana pani, sprawił tyle, że twój kuzyn podjął się skwapliwie uregulowania owych interesów.

„Z mojej strony radzę pani przyjechać niezwłocznie do Rzymu. Proszę mi łaskawie wybaczyć tę bazgraninę, ale piszę lewą ręką. W nadziei prędkiego zobaczenia, całuję twe ręce".

„Oddany
Clenezzi".

Wielmożnej pani baronowej
H. Santa Giulia, w Cefalu.

Rzym. 14 marca.

„Droga Heleno!

„Nie bądź że dla mnie złej woli, wszak nie mogłem odmówić mych usług biednemu, wyrzekającemu na swą podagrę—Clenezziemu. Byłem tedy u pana Boglietti, mówiłem z nim i cośmy wspólnie uradzili — donoszę. Boglietti niepokoił się wielce nadchodzącym terminem. Suma wynosi 16,800 lirów—kapitał, procent i koszta już razem. Uspokoiłem pana adwokata zapewnieniem, że suma napewno będzie wypłaconą, jeśli nie przez barona, to przez rodzinę Carré; wmówiłem mu przy tej sposobności konieczność powstrzymania się przez czas jakiś od sądowych kroków przeciw twemu mężowi, w razie jeśli ten nie zapłaci. Ułożyliśmy się, że zawiadomi mnie o chybionym terminie i czekać będzie do 15 kwietnia. Clenezzi zaś wezwie do siebie barona i zapyta go w imieniu prezydyum senatu, czy myśli zapłacić. Jeżeli baron oświadczy, że nie, wtedy Clenezzi zgodzi się na odroczenie terminu. W ten sposób otwieram ci drogę do uiszczenia się z tego długu, a twemu mężowi do wyszukania sobie stosownej eksplikacyi.

„Pisałem już do mojej matki, aby przyjechała, jak tylko będzie mogła. Kiedy to się już ma stać, to niech się stanie zaraz. Podobno przybędzie w końcu tego miesiąca. W tym celu nająłem od jutra mieszkanie przy Piazza Venezzia, gdzie jest wielki hałas, co się jej pewnie podoba.

„Nie wiem, skąd mi to przypuszczenie, że, z nią razem zamieszkawszy, będę wolał gwar od ciszy. Ale nic nie szkodzi! W innych okolicznościach mógłbym się czuć bardzo nieszczęśliwym, mając ją przy sobie; w danej chwili nie stoję o to, więc, chociażem prośby twoje spełnił, zasługi nie mam.

„Prawdopodobnie podam się wkrótce do dymisyi, wyrzekając się mej godności poselskiej. Ale i to, jak i inne rzeczy, jest ci pewnie obojętnem?... Ach, Heleno, Heleno, może niepotrzebnie ci to piszę, lecz kiedy się ma serce przepełnione, wtedy gorycz wylewa się z niego, mimo chęci i woli. Otóż, przysłano tu do mnie z kolegium wyborczego niezmiernie długi protest, wymierzony przeciw całej mojej działalności poselskiej. Czy sądzisz może, że z tego źródła płynie moja gorycz? Protest zawiera 266 podpisów; nie umiem ci powiedzieć, ile wśród nich znajdzie się fałszywych, a ile takich, które nie od wyborców pochodzą. Kopia tego, legalizowana, wysłana została do prezydyum izby. Ta gromada głupców, licząca się na setki, nie widzi tego, że mi tem jeno przysługę wyrządza. W innej chwili kpiłbym sobie z ich prozy: teraz zaś wyjście z parlamentu, który chyli się do upadku, przyniesie mi niezawodną korzyść, postawię bowiem swą kandydaturę na przyszłych wyborach ogólnych, przy powszechnem głosowaniu. W każdym razie, opuszczając izbę, narobię im niemałego hałasu i dam się we znaki. Byłem w willi Wołkońskich, kędy kwitną róże na ruinach, gnieżdżą się kruki i unosi się nad tem idealna cisza, taka właśnie, jakiej mi w moim obecnym nastroju psychologicznym potrzeba.

„Usiadłszy w cieniu arkady Aequa Claudia, począłem obmyślać przyszły mój artykuł: „Idea Bismarcka". Tuż koło mnie, z poza pilastru starożytnego, wychylała się marmurowa, mała ręka. I cóż na to powiesz? na ten widok i Bismarck, i jedyny odpowiedzialny minister w jego gabinecie odrazu wywietrzeli mi z głowy. Posądzisz mnie zapewne o sentymentalizm, ale nie, uspokój się, droga moja, nie trwało to bowiem długo. Rzekłem sobie: „mój panie, nie tobie myśleć o malutkich rączkach białych", i powróciłem do mego Bismarcka, pełen ambicyi, kończąc artykuł w głowie.

„Ale kiedyś, już na starość, skoro nie uda się dopłynąć do teki ministeryalnej, osiądę sobie jako pustelnik przy Santa Croce i będę spacerował pod opustoszałemi arkadami, oddychając melancholiczną wonią róż i marząc o tej białej, niewieściej rączce oraz o minionych dniach.

„Ciotka moja pewnie już przy tobie, pozdrów ją.

„Jeślim ci nie dogodził może, wyręczając Clenezziego i pisząc do ciebie—wybacz

(D. c. n.).

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Proreżna 9) róg Puszkińs